Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.)
Zamiejscowa 15 gr. (8 Rpf.)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł., z odnoszeniem do domu 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lubinnych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa wzamian za niedostarczone.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 28.

CENY OGŁOSZEŃ: za jeden milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: wyrazowe tytułowe 25 gr. wyróżnione o 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.

Nr 121 | Częstochowa, czwartek 30 maja 1940 r. | Rok II (XXXV)

Kulminacyjny punkt bitwy we Flandrii

Wojska niemieckie przekroczyły już kanał Skaldy

KAPITULACJA ARMII BELGIJSKIEJ — WALKA Z OTOCZONYMI WOJSKAMI ANGIELSKIMI I FRANCUSKIMI TOCZY SIĘ DALEJ — ZNISZCZENIE 30 NIEPRZYJACIELSKICH TANKÓW NAD DOLNĄ SOMMĄ — NOWY SUKCES ŚCIGACZA NIEMIECKIEGO

(*) **Główna Kwatera Wodza,** 29 maja. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Wielka bitwa we Flandrii i w Artois osiągnęła swój punkt szczytowy. Wojska niemieckie, gwałtownie atakując, złamały miejscami zażarty opór i zepchnęły zamknięte armie nieprzyjacielskie na jeszcze ciaśniejszy teren, na którym lotnictwo niemieckie wielkimi siłami szerzy spustoszenie. Przeciwko armii belgijskiej wojska niemieckie po ciężkich walkach zyskały szybko teren i są obecnie oddalone o 10 km od Bruegge i Thourout. **Przekroczono rzekę Thielt** i zdobyto w walkach wręcz znajdujące się tam nieprzyjacielskie pozycje artyleryjskie.

Zdając sobie sprawę z tej beznadziejnej sytuacji, armia belgijska — jak już podano do wiadomości — pod dowództwem swego króla, złożyła broń w sile od 400 — 500 tysięcy ludzi.

Walka przeciwko okrążonym wojskom angielskim i francuskim toczy się dalej. Na północ od Valenciennes wojska niemieckie na szerokim froncie przełamały silne francuskie fortyfikacje graniczne i przekroczyły kanał Skaldy na zachód od Valenciennes. **Zajęto miejscowości Orchies i Douai.** W sukcesie tym wyróżnił się szczególnie komendant jednego z batalionów piechoty, major Boehme. Również od strony zachodniej nieprzyjaciel został odrzucony na całym froncie. La Bassee, Merville, Hazebrouck i Bourbourg-Ville znajdują się w rękach niemieckich. Lotnicy niemieccy obrzucili bombami szosy i linie kolejowe, prowadzące do Zeebruegge, Nieuport, Ostendy i Dunkierki oraz urządzenia portowe i okręty, znajdujące się w portach. W Dunkierce został zniszczony most portowy. Przed Calais i Dover jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec został trafiony bombą ciężkiego kalibru.

Na froncie południowym pojedyńcze nieprzyjacielskie ataki, prowadzone przy użyciu tanków nad dolną Sommą, zostały odparte. Zniszczono przy tym 30 tanków nieprzyjacielskich, z czego 9 zniszczył strzelec Bringforth. Na południe od Carignan wojska niemieckie poprawiły swoje pozycje i odparły silny kontratak nieprzyjacielski.

Straty nieprzyjaciela w broni lotniczej wyniosły w poniedziałek ogółem 91 samolotów. Z tego w walkach powietrznych zestrzelono 63, artylerią przeciwlotniczą 11.

Na jednym z lotnisk zniszczono na ziemi 15 samolotów. 23 samoloty niemieckie zaginęły.

Również w północnej Norwegii lotnictwo niemieckie skutecznie atakowało. W Bodoe została zniszczona radiostacja nadawcza, druga silnie uszkodzona. Zestrzelono tam dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Niemieckie ścigacze — jak już podano w komunikacie specjalnym — zniszczyły koło wybrzeża belgijskiego jeden brytyjski kontrtorpedowiec i jedną nieprzyjacielską łódź podwodną. W nocy na 28 maja jednemu ścigaczowi udało się zatopić jeszcze ciężko naładowany nieprzyjacielski statek transportowy, pojemności 3.000 ton.

Samoloty angielskie kontynuowały w dalszym ciągu swoje bezplanowe ataki na obiekty niewojskowe w Niemczech północnych i zachodnich. Zabitych zostało wiele osób cywilnych.

REYNAUD POTWIERDZIŁ ZAMIAR WKROCZENIA do Zagłębia Ruhry

(!!) **Genewa,** 29 maja. — Przywódca plutokratycznej kliki w Paryżu Paweł Reynaud poczuł się we wtorek rano do obowiązku zawiadomienia Francuzów o kapitulacji armii belgijskiej. **To niezwykle przykre zadanie załatwił on w sposób wybitnie nikczemny, mianowicie oszkalował on króla belgijskiego, którego kraj został w sposób bezwzględny zniszczony przez cofające się wojska angielsko - francuskie. W tej przepojonej nienawiścią mowie zdradził się ten zagorzały podżegacz wojenny, że już w grudniu ub. roku istniał plan, wykryty zresztą przez władze niemieckie, aby wojska mocarstw zachodnich przez teren Belgii wkroczyły do Zagłębia Ruhry.**

Katastrofalne wrażenie w Paryżu

(=) **Genewa,** 29 maja. — Premier francuski Reynaud zakomunikował we wtorek rano w przemówieniu radiowym, że cała armia belgijska na rozkaz króla belgijskiego złożyła broń. Reynaud oświadczył przy tym, że stanowi to wydarzenie niezmiernie brzemienne w następstwa. Armie brytyjska i francuska stoją obecnie same tylko wobec nieprzyjaciela. Reynaud nie wstydził się przy tym uczynić niezmiernie gorzkich wyrzutów królowi belgijskiemu z powodu jego decyzji zaprzestania bezrozumnego oporu i niedopuszczenia, aby jego naród przelewał w dalszym ciągu krew za państwa plutokratyczne. Z emfazą zapowiedział Reynaud, że armia francuska będzie w dalszym ciągu stawiała opór.

Przemówienie radiowe Reynauda wywołało w Paryżu, według nadeszłych stamtąd wiadomości, katastrofalne wrażenie. Ludność francuska zdaje sobie jasno sprawę, że w ten sposób odpadł cenny sojusznik i że w obecnych warunkach szansę wojny są zupełnie beznadziejne. Z tego powodu w całym Paryżu szerzą się paniczne nastroje, których rozmiarów i skutków nie da się jeszcze przewidzieć. Obietnicę, Reynauda, że armia francuska będzie walczyć dalej przyjmuje się tam do wiadomości z uczuciem gorzkiego rozczarowania. Zwraca się tam uwagę, że obecnie polu francuski sam jeden musi przelewać krew za Anglię.

Obławy na obcokrajowców w Londynie

PRZESZUKANO W PORCIE PRZESZŁO 400 PAROWCÓW

(*) **Rzym,** 29 maja. — Z Londynu donosi agencja Stefani: Zmiany na wyższych stanowiskach w armii brytyjskiej są szczegółowo komentowane przez prasę londyńską. Prasa wyraża z tego powodu całkowite zadowolenie i usprawiedliwia przesunięcia na wyższych stanowiskach w armii koniecznością ratowania zagrożonej egzystencji imperium. „Daily Maily" zauważa, że obawa przed inwazją nieprzyjacielską w Anglii uważana jest przez Anglików w sposób niezwykle poważny.

Jak następnie donosi agencja Stefani, policja przeprowadza obławy za obcokrajowcami, przy czym szczegółowym kontrolom podlegają osoby, zatrzymujące się w porcie londyńskim. Dokonała ona szczegółowej rewizji na pokładach około 400 podejrzanych okrętów, w magazynach i budynkach portowych w przekonaniu, iż znajdzie tam zapasy broni, amunicji i mundurów. Aczkolwiek policja dotychczas nic nie odnalazła, co wzbudzałoby jakiekolwiek podejrzenia, codziennie przedsiębrane są podobne rewizje.

ANGLIA W OBLICZU NADCIĄGAJĄCEJ BURZY WOJENNEJ

(*) **Berlin,** 29 maja. — W związku z przybliżeniem się terenu działań wojennych, władze angielskie dokonały szeregu zmian na stanowiskach wojskowych. Według informacji pochodzącej z ministerstwa wojny generał porucznik Haining, ostatnio dowódca okręgu wojskowego Londyn - zachód mianowany został zastępcą szefa sztabu generalnego wojsk imperialnych, zaś sir Henry Jackson jego następcą na stanowisku dowódcy okręgu wojskowego Londyn - zachód. Piastujący dotychczas stanowisko komendanta 18 dywizji generał - major Paget mianowany został szefem sztabu generalnego londyńskiego okręgu wojskowego.

DLA PLUTOKRATÓW — GRUNT TO ZŁOTO

(*) Rzym, 29 maja. — Mimo okupacji Holandii i Belgii przez wojska niemieckie lond. „Daily Herald" znajduje powód do pocieszenia się. Mianowicie pismo oblicza, że przewiezione z tych krajów do Anglii złoto i dewizy stanowią wartość 370 milionów funtów szterlingów do której to sumy dochodzą dalsze 200 milionów funtów szterlingów inwestowanych w Ameryce.

W MARSYLII ARESZTOWANO 200 OSÓB

(!) **Genewa,** 29 maja. — W związku z rozkazem żyda Mandla również w Marsylii przeprowadzane są na wielką skalę dochodzenia policyjne, w wyniku których zatrzymano około 7.000 osób, które zostały przesłuchane. Ponad 200 osób aresztowano.

Zabieramy głos!

Francja kopnęła bezceremonialnie króla Leopolda

Kapitulacja Belgii jest nieodpartym następstwem sukcesów wojsk niemieckich, które w przeciągu dwóch tygodni zmiotły w Belgii najpotężniejsze fortece w świecie i zupełnie okrążyły armię belgijską, oraz wojska angielskie i francuskie, liczące ponad jeden milion żołnierzy. Decyzja króla belgijskiego, który aż do końca walczył na czele swojej armii, oszczędzenia swemu narodowi dalszego bezsensownego przelewu krwi, świadczy o większej odwadze, niż zachowanie się innych ludzi, którzy uciekli za granicę i stamtąd nawoływali z patosem swój naród do dalszego „wytrwania".

We Francji i Anglii koniec armii belgijskiej, która złożyła broń w sile około pół miliona żołnierzy, podziałał jak uderzenie piorunu. Następstwa tego faktu nie dadzą się jeszcze przewidzieć w całej swojej rozciągłości. Pod względem wojskowym kapitulacja Belgii jest równoznaczna z ostatecznym zniszczeniem także okrążonych armij angielsko-francuskich, pod względem moralnym zaś osłabienie mocarstw zachodnich, którego skutki jeszcze się ujawnią w przyszłości.

Premier francuski wygłosił w tej sytuacji przemówienie przez radio do narodu francuskiego, z którego przebija rozpaczliwa świadomość, iż z chwilą kapitulacji Belgii los mocarstw zachodnich został ostatecznie przypieczętowany. Pan Reynaud zrzucił przy tym maskę i w cyniczny sposób obrzucił obelgami króla belgijskiego w podzięce za to, że wraz ze swą armią poświęcał się w bohaterskiej walce za swoich sprzymierzeńców. Stwierdził on, że kapitulacja Belgii stanowi wydarzenie nie mające odpowiednika w historii. Król belgijski powinien więc w dalszym ciągu walczyć za sprzymierzonych, ponieważ ci w swoim czasie udzielili mu pomocy na jego apel o ratunek. Premier francuski zarzuca więc bez żadnych skrupułów królowi belgijskiemu zdradę.

Fakt ten jest dla nas Polaków niezmiernie pouczający. Jeżeli rzeczywiście pomiędzy nami są jeszcze tacy, którzy dotychczas nie poznali się z jakim brakiem skrupułów Anglia i Francja wpędziły na zgubę nas, a po nas i inne narody, i dopuściła się zdrady, to cyniczne oświadczenie premiera francuskiego powinno im ostatecznie otworzyć oczy. Anglia i Francja zupełnie podobnie jak w swoim czasie nas, tak obecnie zdradziła też i Belgię, obiecując temu krajowi udzielenie skutecznej pomocy, celem popchnięcia go do wojny z Niemcami. Pomoc ta była tak skuteczna, że w przeciągu zaledwo dwóch tygodni prawie cała Belgia została spustoszona przez wojnę i zajęta przez wojska niemieckie. Należy tu podkreślić, że właśnie oddziały wojsk angielsko - francuskich w ucieczce przed Niemcami niszczyły ogniem i bombami miasta i kraj. Jedynym celem wojsk angielskich i francuskich jest od tygodnia nie ratunek Belgii, ale wyłącznie wysiłki dotarcia do zbawczych portów północnych, albo połącze-

ma się z resztą sił armii francuskiej przy pomocy przełamania się ku południowi. Również i te próby w obecnej chwili po kapitulacji armii belgijskiej zostały ostatecznie skazane na niepowodzenie. Bezceremonialne kopnięcie wymierzone przez premiera francuskiego królowi Leopoldowi jest niegodnym zamknięciem łańcucha zdrad, jakich mocarstwa zachodnie dopuściły się najpierw na narodzie polskim, następnie na Norwegii i Holandii, a wreszcie na Belgii.

—o—

WYROK ŚMIERCI NA CZTERECH ROBOTNIKÓW-FRANCUZÓW

Wielkie obławy policyjne w Marsylii

(§) **Sztokholm**, 29 maja. — „Stockholms Tidningen" dowiaduje się z Paryża że na terenie całej Francji odbywają się z polecenia żyda Mandla masowe obławy policyjne. M. in. skazano na karę śmierci czterech młodych robotników, którym zarzucono sabotaż na terenie jednej z fabryk, zaś dwu innych na karę więzienia po 20 lat. W ostatnich dniach zaostrzona została przede wszystkim akcja kontrolna na terenie Marsylii, gdzie zatrzymanych zostało ponad 7.000 osób, zaś ponad 200 osadzonych w więzieniu.

PO NOWE ROZKAZY UDAŁ SIĘ REYNAUD DO LONDYNU

(§) **Kopenhaga**, 29 maja. — Paweł Reynaud z łaski Anglii prezes francuskiej rady ministrów według informacyj Reutera, w ubiegłą niedzielę udał się do Londynu, aby odbyć konferencję z Churchillem i innymi członkami angielskiego gabinetu wojennego. Innemi słowy stojący na usługach Anglii Reynaud w obliczu stale pogarszającej się sytuacji mocarstw zachodnich, udał się po wskazówki do Churchilla, swego pana i mocodawcy.

„NAD WOJNĄ WE FRANCJI ZAWIESZONO ZASŁONĘ MILCZENIA"

(!!) **Sztokholm**, 29 maja. — „Dagens Nyheter" na podstawie doniesienia swojego korespondenta londyńskiego podkreśla, że angielska opinia publiczna dowiaduje się tylko w drobnych rozmiarach szczegółów o przebiegu walk we Francji. W ogóle odnosi się wrażenie — pisze korespondent — jak gdyby przed angielską opinią publiczną zawieszono zasłonę milczenia o wojnie we Francji. Wskutek tego nie można sobie wyrobić jakiegokolwiek zdania o faktycznym położeniu. **Pewien Anglik oświadczył wobec sprawozdawcy dziennika, że czas nie pracował dla Anglii, jak o tym nieustannie zapewniano naród angielski, ale przeciw Anglii.**

ANGIELSKI KORPUS EKSPEDYCYJNY W BELGII

znalazł się w przykrej sytuacji

(!) **Berno Szwajcarskie**, 29 maja. — Londyński dziennik „Daily Express" w swym wydaniu porannym z ubiegłego wtorku określa sytuację angielskiego korpusu ekspedycyjnego w Belgii jako poważną. Pismo przyznaje, że wydarzenia z końca ubiegłego tygodnia przyniosły wybitne pogorszenie się w ogólnej sytuacji. Armie brytyjskie i francuskie zostały rozdzielone, przybrzeżne linie kolejowe i porty znalazły się w niebezpieczeństwie, zaś kwestia dostarczania posiłków uległa pogorszeniu.

LOTNICY ANGIELSCY OSTRZELIWANI PRZEZ ANGLIKÓW

Genewa, 29 maja. — Trzej lotnicy angielscy, którzy lądowali na lotnisku w pobliżu Belfastu dostali się pod działanie ognia karabinów patrolu ochronnego i zostali ciężko poranieni. Przypuszczali oni, iż lądujący lotnicy angielscy są niemieckimi strzelcami spadochronowymi.

ZDANIEM ANGLII GIBRALTAR JEST ZAGROŻONY

(!) **Algeciras**, 29 maja. — **Z kół angielskich urzędowo zakomunikowano, że na terenie Gibraltaru obowiązuje od poniedziałku zakaz opuszczania mieszkań od godziny 23.30 do 5.30. O tej porze wolno na ulicach ukazywać się jedynie członkom armii brytyjskiej i osobom, posiadającym urzędowe zezwolenia.**

MASOWA EWAKUACJA DZIECI W ANGLII

Kopenhaga, 29 maja. — W Londynie urzędowo zakomunikowano, iż rząd angielski powziął uchwałę co do granicy strefy niebezpieczeństwa którą są objęte łącznie miasta i miejscowości na południowo-wschodnim wybrzeżu angielskim. Do tych miast m. in. należą się Harwich, Dover i Folkestone. Przebywające w tych miastach dzieci zostaną za zgodą rodziców ewakuowane do środkowej części Anglii względnie do Walii.

Cały świat stoi pod wrażeniem kapitulacji Belgii

Paniczne nastroje w Paryżu

(*) **Genewa**, 19 maja. — Paryż w panicznym nastroju! — Tak brzmią nagłówki pierwszych doniesień, nadeszłych tu ze stolicy Francji na temat bezwarunkowej kapitulacji armii belgijskiej.

Oświadczenie radiowe głównego podżegacza wojennego Reynauda o tym wydarzeniu podziałało jak uderzenie piorunu na ludność francuską. Koła polityczne i wojskowe w Paryżu jeszcze do ostatnich dni przy pomocy oddanej sobie prasy i propagandy starały się zamaskować powagę sytuacji mocarstw zachodnich na froncie we Flandrii. Tym okrutniejsze było też przebudzenie z tego sztucznie wywołanego optymistycznego nastroju. Z komentarzy prasy paryskiej na temat sytuacji wojennej, jakie ukazały się we wtorek rano, można było wnioskować o wszystkim innym, aniżeli o tak katastrofalnym obrocie wypadków. **Publiczność w Paryżu mówi otwarcie, że stała się „tragedią".**

W kołach kliki podżegaczy wojennych podjęto naturalnie, jakkolwiek z wahaniem i obawą, bezwstydne łżenie króla belgijskiego i armii belgijskiej, zainicjowane przez Reynauda i krzyczy się na temat zdrady. W każdym razie francuska opinia publiczna nie wyrobiła sobie jeszcze dotychczas właściwego zdania o prawdziwej doniosłości, o olbrzymich następstwach tego wspaniałego rezultatu, uzyskanego przez armię niemiecką.

*

Prasa rzymska w specjalnych wydaniach i dodatkach nadzwyczajnych pod olbrzymimi tytułami przyniosła wiadomość o kapitulacji armii belgijskiej. **We wszystkich kołach podkreśla się, że wojska niemieckie mają obecnie otwartą drogę do Dunkierki. Port ten wraz z zajętych już portem Calais stanowić będzie „klucz do bram Anglii".** Z powodu szybkości wypadków dzienniki wstrzymują się jeszcze od własnych komentarzy, jednak z samych nagłówków można sobie wyrobić zdanie o olbrzymim wrażeniu, jakie wiadomość ta wywołała w szerokich kołach opinii publicznej.

Również prasa wszystkich innych krajów neutralnych stoi pod wrażeniem ostatnich doniosłych wydarzeń. W całym świecie wiadomość o kapitulacji Belgii wywołała olbrzymie wrażenie. Powszechnie podkreśla się, że mocarstwa zachodnie znalazły się w bardzo krytycznej sytuacji.

—ooo—

MUSSOLINI PRZYJĄŁ WYŻSZYCH GENERAŁÓW I PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU WOJENNEGO

(=) **Rzym**, 29 maja. — Mussolini przyjął w obecności marszałka Graziani i podsekretarza stanu w ministerstwie wojny dowódców armij Grossi i Guzzoni, generała Bergia, zastępcę szefa obrony przeciwlotniczej przy ministerstwie wojny. Również w obecności marsz. Graziani i podsekretarza stanu Soddu Mussolini przyjął członka Akademii Giordani i senatora Bocciardo z zakładów Terni, nadto admirała Artura Ciano z zakładów Odero i inż. Rocca z zakładów Ansaldo, którym udzielił wskazówek w sprawie realizacji dodatkowego programu budowy dział.

Kapitulacja Belgii

W związku z faktem kapitulacji Belgii wydaliśmy wczoraj wydanie nadzwyczajne, przytaczając w zarysie motywy kapitulacji.

Dziś o tym wielkim akcie historycznym komunikują:

(*) **Główna Kwatera Wodza**, 29 maja. W związku z niszczycielskim działaniem niemieckich jednostek wojskowych i broni król Belgów postanowił zaprzestać stawiania bezmyślnego oporu a równocześnie zwrócił się z propozycją o zawieszenie broni. Król wyraził całkowita zgodę na warunki niemieckie, dotyczące tej kapitulacji. Wobec tego armia belgijska złożyła w dniu dzisiejszym broń a tym samym przestała istnieć.

*

Celem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi i uchronienia kraju przed grożącą mu całkowitą zagładą król Belgów powziął decyzję złożenia broni przez armię belgijską. Decyzja króla zapadła wbrew uchwale większości rady ministrów. Odpowiedzialna za sprowadzenie na Belgię zawieruchy wojennej rada ministrów prawdopodobnie jeszcze w ostatniej chwili zamierzała wpłynąć na króla w sensie ujemnym, aby okazać nadal całkowitą powolność i uległość wobec angielskich i francuskich mocodawców.

Stosownie do zarządzenia kanclerza Hitlera zarówno król Belgów jak i cała jego armia korzystać będą z praw przysługujących dzielnym i walecznym żołnierzom. Z uwagi na to, iż król Belgów nie wyraził żadnego życzenia osobistego, do czasu ustalenia jego przyszłej siedziby zostanie mu wyznaczony na tymczasowy pobyt jeden z zamków na terenie Belgii.

Ogólna cyfra wojsk belgijskich objętych kapitulacją wynosić ma około pół miliona żołnierzy.

Obecnie będzie armia niemiecka mogła ze zdwojoną siłą zwrócić się przeciwko głównym winowajcom, którzy wywołali wojnę.

Obywatele Stanów Zjednoczonych

WYJEŻDŻAJĄ Z ANGLII

ANGLICY PRZYGOTOWUJĄ SABOTAŻE W AMERYCE

(=) **Berlin**, 29 maja. — Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zawiadomił urzędowo przez swoich ambasadorów rządy państw, uczestniczących w wojnie, że amerykański parowiec „President Roosevelt" wyjechał w dniu 24 maja z Nowego Jorku do Galway w Irlandii, celem wywiezienia z Europy obywateli amerykańskich. Rząd amerykański wyraził przy tym nadzieję, że nieuzbrojony okręt, nie jadący w konwoju, oświetlony nocą i oznaczony specjalnymi znakami jako statek amerykański będzie oszczędzony przez jednostki wojenne mocarstw uczestniczących w wojnie.

W odpowiedzi na to zawiadomienie rząd niemiecki zakomunikował ambasadzie amerykańskiej w Berlinie co następuje:

Okręty odbywające podróże w sposób podany przez rząd amerykański, w myśl zasad, na jakich Niemcy prowadzą wojnę, nie są narażone na żadne niebezpieczeństwa ze strony niemieckich jednostek bojowych. Ze względu na to, że wymieniony statek amerykański będzie przejeżdżał przez strefy wojenne, których zwyczajnie unikają okręty amerykańskie, rząd niemiecki powiadomił swoje jednostki bojowe o zamierzonej podróży parowca i wydał ścisłe rozkazy, w myśl których statek ten może odbyć swą podróż bez żadnych przeszkód. Poza tym na trasie wyznaczonej parowcowi dla jazdy w tę i tamtą stronę nie znajdują się żadne niemieckie jednostki wojenne. Z tego powodu jest wykluczonem jakiekolwiek zagrożenie amerykańskiego okrętu ze strony niemieckiej.

Niezależnie od tego, rząd niemiecki musi zwrócić uwagę ambasadzie amerykańskiej na wiadomości, jakie znalazły już oddźwięk w prasie i które pokrywają się z pewnymi informacjami, otrzymanymi przez rząd niemiecki, a stwierdzające, że rządy krajów, znajdujących się na stopie wojennej z Niemcami planują i przygotowują zamach na parowiec „President Roosevelt".

Wobec faktu, że wrogowie Niemiec z przejrzystych motywów dwukrotnie już usiłowali zamącić stosunki niemiecko-amerykańskie przez zamachy na parowce z pasażerami amerykańskimi i zwalanie następnie winy za te zamachy na Niemcy, rząd niemiecki uważa za swój obowiązek **zwrócić uwagę Stanów Zjednoczonych na te wiadomości.** Równocześnie rząd niemiecki wyraża nadzieję, że rząd amerykański, który przecież sam jest w najwyższym stopniu zainteresowany w ochronie życia swoich obywateli, także ze swej strony uczyni wszystko celem uniknięcia zamąceń stosunków niemiecko - amerykańskich, aby przy pomocy odpowiednich zarządzeń udaremnić podobne zbrodnicze zamierzenia wrogów Niemiec.

Równocześnie otrzymujemy wiadomość, że według wiarygodnych doniesień **większa ilość angielskich tajnych agentów Sekret Service przybyła do Meksyku, głównie w okolicę Kanału Panamskiego. Zadanie tych agentów polega na inscenizowaniu incydentów i dokonywaniu aktów sabotażu, które następnie mają być zrzucane na barki Niemiec.** Jak widać z powyższego, także te nowe zakusy angielskie wobec państw neutralnych stanowią, rozpaczliwe położenie Anglii, która zdaje sobie sprawę, że ostateczna jej klęska nadchodzi w niepowstrzymanym tempie.

17 ŚMIERTELNYCH OFIAR KATASTROFY AUTOBUSOWEJ

(§) **Helsinki**, 29 maja. — W pobliżu Abo wydarzyła się katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą 17 ofiar śmiertelnych. Autobus, którym jechało około 30 pasażerów, na przestrzeni Abo — Satava wskutek zepsucia się hamulca wjechał do jeziora i natychmiast zatonął. 10 pasażerów zdołało się uratować. Zawezwane na miejsce katastrofy pogotowie ratunkowe rozpoczęło akcję w wyniku której wydobyto zwłoki 17 ofiar.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W ARGENTYNIE

(§) **Buenos Aires**, 29 maja. — **Niedaleko miejscowości Bahia Blanca w prowincji Buenos Aires wydarzyła się na linii południowej straszna katastrofa kolejowa. Na przejeździe kolejowym pociąg pospieszny wpadł na samochód osobowy, skutkiem czego 6 wagonów wyskoczyło z szyn. Według dotychczas nadeszłych informacyj, 30 osób zginęło, zaś znaczna liczba odniosła poważne obrażenia.**

Do naszych Czytelników!

Z dniem 1. czerwca b. r. powiększamy objętość naszego pisma do 6 stron w dniu powszednim, a 8 w niedziele. Przede wszystkim część rozrywkowa ulegnie dalszej rozbudowie, a mianowicie przyniesie ona naszym Czytelnikom rozliczny materiał ilustracyjny.

Mamy nadzieję, że powiększenie łamów naszej gazety zostanie przychylnie przez naszych Czytelników przyjęte, oraz prosimy o darzenie nas dalszym zaufaniem.

W związku z tym musi nastąpić nowa regulacja cen: pojedyńczy numer będzie zatem kosztował od dnia 1 czerwca r. b. na terenie miasta Częstochowy i na prowincji 20 gr.

Wydawnictwo
Kuriera Częstochowskiego

ZAKŁAMANE HYMNY POCHWALNE ANGLIKÓW

(!) **Madryt**, 29 maja. — Casari, dyrektor madryckiego dziennika „Alcazar" omawia zakłamane hymny pochwalne, jakich w odniesieniu do Hiszpanii i z okazji mianowania sir Samuela Hoare ambasadorem Wielkiej Brytanii w Madrycie używa „Times".

Z tej okazji wspomina Casari, który jako żołnierz brał udział w hiszpańskiej wojnie domowej, owe czasy walki o zdobycie Bilbao i o wielkiej radości jaka panowała wśród żołnierzy kiedy ujrzeli po raz pierwszy morze. Radość ta była jednak krótkotrwała, gdyż w porcie Bilbao znajdował się na kotwicy potężny okręt bojowy. Był to angielski krążownik „Hood", którego zadaniem była opieka nad separatystami baskijskimi, uprawiającymi na wielką skalę przemytnictwo. W tych pamiętnych czasach mieli żołnierze wojsk narodowych okazję słuchania w okopach przemówień baskijskiego przewódcy Aguirre, który z dumą podkreślał, iż „wielkie demokracje" stoją po stronie separatystów. Wówczas to w Londynie i Genewie wielką wesołość wywoływała wiadomość, iż pewien hiszpański generał pragnąłby wygrać wojnę nie posiadając rynków zbytu, surowców i złota.

LITWA OSTRZEGA POLAKÓW

Kowno, 29 maja. — Pogrzeb litewskiego policjanta zamordowanego przez Polaka zamienił się w olbrzymią antypolską manifestację. Ponad 10 000 Litwinów wzięło udział w odprowadzeniu zwłok na wieczny spoczynek. Byłoby doszło do dalszych demonstracyj przeciw Polakom, gdyby policja litewska nie przedsięwzięła środków zapobiegawczych. Przeprowadzone poszukiwania morderców spowodowały aresztowanie wielkiej liczby podejrzanych osób. Winni zbrodniarze stawieni zostaną przed sądem polowym.

Gazeta wileńska, wychodząca jako „Vilniaus Balsas" pisze w artykule: „To winno być ostatni raz". Litwa nie zna zemsty krwi, lecz cierpliwość Litwinów wreszcie skończy się. Dziennik przestrzega wszystkich podżegaczy i mącicieli spokoju. Panowanie obcych elementów skończyło się raz na zawsze. Litwa dokładnie rozumie na czym polega prawo w jej kraju, w okręgu wileńskim i wie jak ma postępować.

PRZEZIĘBIENIE?
BAYER
TABLETKI
ASPIRIN

Z LITZMANNSTADT

Unieszkodliwienie bandy fałszerzy monet

II Sąd Specjalny w Litzmannstadt wydał wyrok w maju b. r. skazujący trzech fałszerzy monet, na więzienie po 15 lat.

W zimie r. 1939/40 rozeszły się w Litzmannstadt i okolicy monety fałszywe w niebywały sposób, ilość ich spadła jednak znacznie z chwilą ujęcia handlarza Jana Pawlaka, jego żony Romany z Walencikiewiczów Pawlakowej oraz Marii z Krakowiaków Zyzińskiej. Obie kobiety sporządziły w styczniu r. 1940 około 200 sztuk RM po 5 RM i 250 RM po 2 RM, które za pośrednictwem Jana Pawlaka puściły w kurs między ludzi. Jak stwierdzono na rozprawie sądowej banda tych fałszerzy monet była już przed kilku laty również ciężko karana.

Fałszowanie monet na terenie Litzmannstadt ustanie z pewnością całkowicie, ponieważ Sąd Specjalny w dniu 7 maja zasądził już i inną bandę, co prawda nie tak dawno prowadzącą swój niecny proceder, na 5 względnie 8 lat więzienia.

Sprawiedliwości stało się zadość, a wysokość wymierzonej kary wpłynie odstraszająco na innych, którzy trudnią się tego rodzaju karalnymi sprawkami.

Z WARSZAWY

Dwujęzyczne nazwy ulic w Warszawie

W myśl zarządzenia pełnomocnika szefa okr. warszawskiego na miasto Warszawę, wszystkie ulice, place i parki warszawskie otrzymały obok nazw polskich nazwy niemieckie. Na niektórych ulicach pojawiły się nad tabliczkami polskimi nowe tabliczki niemieckie. Narazie wykaz obejmuje 45 ulic. Równocześnie zniesiono cztery polskie nazwy ulic i przemianowano je na nazwy niemieckie. Są to: ulica Focha przemianowana na Teatherstrasse, Sobieskiego na Südenstrasse, Konopnickiej na Friedenstrasse i Krasińskiego na Weichselstrasse.

Skutki pierwszej burzy wiosennej w Warszawie

Pierwsza gwałtowna wiosenna burza, która w ub. niedzielę przeszła nad Warszawą i okolicami podmiejskimi spowodowała szereg wypadków. Od piorunów wznieconych zostało kilka pożarów, m. in. na Woli i we Włochach. Na Woli i Ulrychowie piorun uderzył w trzy wozy tramwajowe. Pasażerowie wyszli bez szwanku. Wskutek uszkodzenia oporników wozy tramwajowe musiano skierować do warsztatów. W okolicy placu Zbawiciela piorun wpadł przez okno do pewnego mieszkania na 5-ym piętrze gdzie w kuchni spowodował krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Od iskrzących się przewodów zapaliła się sucha bielizna w koszu a następnie stół. Pożar ugasiło pogotowie straży pożarnej. Z krańców miasta alarmowano telefonicznie policję i pogotowie inspekcji wodociągowej i kanalizacyjnej o zalaniu przez wodę poszczególnych suteryn i piwnic.

Oczyszczanie dna Wisły dla celów żeglugi pod Warszawą

Biuro do spraw wodnych w Warszawie, po przeprowadzeniu naprawy wodociągów, uszkodzonych wskutek działań wojennych, przeprowadza obecnie prace celem przywrócenia normalnych warunków dla żeglugi rzecznej na Wiśle. Z dna Wisły wydobywa się resztki mostów, zbudowanych przez polskich pionierów. W portach przybrzeżnych wydobywa się z dna zatopione statki, które przeważnie są uszkodzone i po naprawie oddaje się je do użytku. Statki, parowce i promy, które uległy zupełnemu zniszczeniu zastępuje się nowymi. Wreszcie uzupełniono konieczny inwentarz materiałowy, narzędzi i maszyn, niezbędnych do przeprowadzania tych prac.

Zmniejszenie szybkości tramwajów w Warszawie

Zgodnie z zarządzenie władz bezpieczeństwa publicznego i wydziału nadzoru budowlanego, szybkość jazdy tramwajów warszawskich została ograniczona. Dawniej tramwaje jeździły na „dziewiątkę", obecnie dozwalona jest najszybsza jazda na „czwórkę".

Zgłaszanie nieużytkowanych mieszkań w Warszawie

W Warszawie ogłoszone zostało zarządzenie komisarycznego burmistrza miasta o obowiązku zgłaszania mieszkań wolnych, nieużytkowych, względnie mających się zwolnić w przyszłości. Obowiązkowi zgłaszania podlegają też mieszkania, których właściciele są nieobecni, lub ich nie używają, chociażby w mieszkaniach znajdowały się meble i urządzenie. Do mieszkań wolnych miejskie biuro kwaterunkowe przydzielać będzie lokatorów, przy czym obowiązuje czynsz z sierpnia 1939 r. Zarządzenie zabrania również żądania i płacenia odstępnego względnie kaucji, a czynsz może być płacony najwyżej za jeden miesiąc z góry.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Maj 30 Czwartek

Dziś: Feliksa P. M.
Jutro: Anieli
Wschód słońca o godz. 4.45
Zachód „ „ 21.10
Temperatura w d. 29. 5. r. b. o g. 7 +9° C., o g. 10 +15° C.

Dyżury aptek. Dziś, w środę 29 b. m., dyżurują apteki: w II-ej Alei i na Ostatnim Groszu. Jutro, w czwartek 30 b. m., apteki: w I-ej Alei i przy ul. Warszawskiej.

Nowy bilon polski. W ostatnich miesiącach na terenie Generalnej Gubernii dotkliwie odczuwano brak drobnych pieniędzy. W kraju naszym, ogołoconym z drobnych pieniędzy, doszło do tego, że w restauracjach i kawiarniach zamiast reszty w drobnych wydawano różne świstki i karteczki z napisem dłużnej sumy. Ten środek zastępczy będzie wkrótce niepotrzebny. W najbliższych dniach plaga braku drobnych pieniędzy zostanie usunięta — Bank Emisyjny w Polsce wydał bowiem nowy bilon, który częściowo znajduje się już w obiegu i należy spodziewać się, że wkrótce zostanie on w większych ilościach wypuszczony. Bilon ten, podobny formą do dawniejszego, nie będzie posiadał ważności środka płatniczego na wschodnich terenach Rzeszy. W ten sposób spekulantom i szmuglerom położy się kres szkodliwej działalności gospodarczej.

Należy się spodziewać, że i ludność wiejska do nowych pieniędzy będzie miała większe zaufanie, przyczyniając się w ten sposób do regulacji stosunku między miastem i wsią. (no)

Burza z piorunami. Jak się obecnie dowiadujemy, sobotnia burza wiosenna, która przeszła nad naszym miastem, zgotowała nam niespodziankę, która mogła się tragicznie zakończyć. Oto do mieszkania domu przy ul. Śląskiej 28 (róg Focha), na II piętro, wpadł piorun, przedziurawił pudło od kapeluszy i wyleciał z powrotem. Osoby, znajdujące się w mieszkaniu, nie odniosły porażenia.

Uporządkowanie ulic na Stradomiu. Na mocno zaniedbanych ulicach Stradomia rozpoczęto roboty, zmierzające do uporządkowania chodników i jezdni. Jedną z pierwszych ulic, ulicę Kościelną, zaczęto w bieżącym tygodniu doprowadzać do porządnego wyglądu. Roboty przeprowadzają ludzie, delegowani z Pośrednictwa Pracy, w liczbie 20 osób. (s)

Znów napad bandytów. Bandyci zaczęli grasować w okolicy Częstochowy, gdyż zaledwie upłynęło parę dni od napadu w pobliskiej wsi Kawodrza Dolna, a już inni usiłowali dokonać drugiego napadu rabunkowego. Oto w nocy z 27 na 28 maja około godziny 24-ej rozległo się dobijanie i szarpanie futryny u okna w sieni mieszkania Hoffmana Stefana (Poznańska nr. 16). Za chwilę przez wyrwane okno wtargnęło do mieszkania czterech jakichś osobników. Jeden z nich, uzbrojony w rewolwer, zagroził użyciem tegoż w razie jakiegokolwiek sprzeciwu, przy czym zażądał wydania kosztowności i pieniędzy. Przerażeni domownicy wszczęli krzyk, na skutek którego zbiegli się sąsiedzi, co widząc bandyci, czym prędzej wycofali się, nie zdążywszy nic zrabować.

Przywłaszczenie cudzej własności. Woźna miejskiego szpitala przy ul. św. Barbary, Chudobska Michalina, zauważyła, że ma niedostateczną ilość swej bielizny, a trzeba by ją powiększyć. Wpadła na pomysł, że przecież ona jest na stanowisku woźnej, a w szpitalu tyle bielizny, to chyba wszystko jedno, czy bielizna ta będzie używana w szpitalu, czy u niej w domu. I tak też zrobiła. Dowiedziawszy się o tym Zarząd Miejski, postawił sprzeciw i powiadomił policję.

Szukali i znaleźli w szopie. Nieznani sprawcy robili poszukiwania, gdzieby co zdobyć bez większego wysiłku. I o dziwo, w szopie przy ul. Glogera 9 znajdują dwie pary spodni, jedną parę pantofli i narzędzia ogrodnicze. Wszystko to zabrali z zadowoleniem i zbiegli. Poszkodowany Respondek Jan o powyższym zameldował policji.

Zniknęła maszyna do szycia. W czasie ewakuacji wyjechał lokator Zielińskiego Czesława, pozostawiwszy na jego opiece maszynę do szycia, którą umieszczono na strychu. Gospodarz był najzupełniej przekonany, że maszynie tam nic nie grozi, a gdy powróci lokator, zabierze ją sobie w całości. Tymczasem stało się inaczej, gdyż ktoś nieznany czuwał więcej, aby w odpowiedniej chwili zabrać ją ze strychu.

Z KATTOWITZ

Nowe wypadki paskarstwa

Polizeipräsident Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego w Kattowitz nałożył na kierownika firmy P. I. C. wysoką karę porządkową, ponieważ sprzedawał on swoim klientom na jeden odcinek karty na mydło po dwa kawałki mydła.

W drugim wypadku ukarano handlarkę Gertrudę Guzy, Kattowitz, Nikolaiplatz 2, grzywną w wysokości 50 RM za przekroczenia cen za herbatniki.

Uparty żyd

Przed pewnym czasem żydowi Henrykowi Kornfeld z Wadowic zamknięto za nieporządki zakład fryzjerski, odbierając mu równocześnie prawo wykonywania zawodu. Żyd jednakże nabył przyrządy fryzjerskie, wykonywując dalej swój zawód w domu. Oskarżony o samowolne włączenie się do życia gospodarczego, został aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego. Na rozprawie żyd nie przyznał się do winy i sąd zmuszony był odroczyć tę sprawę. Wniosek o zwolnienie żyda zostanie na najbliższej sesji postawiony.

Wszystkie Drukarnie

(litografie, offset, wklęsłodruk, druk anilinowy, druk na blasze), dalej introligatornie, fabryki torebek i wytwórnie stempli, zarówno znajdujące się w ruchu, jak i unieruchomione, jak również wydawców

na terenie Częstochowy, Piotrkowa, Radomska i Tomaszowa Maz.

wzywa się do podania dokładnego adresu zakładu oraz miejsca zamieszkania właściciela.

Zgłoszenia pisemne należy kierować do powiernika drukarń pod adresem: Treuhänder für die Druckereien, Częstochowa, III Aleja 52.

BIOKLEINA

Niezrównany naturalny witaminowy środek odżywczy
S. A. Zakł. Chem. w Częstochowie (Aniołów)

dla:

Dzieci
niedokrwistych
rekonwalescentów
wyczerpanych nerwowo

Skład główny i detal: Drogeria Józefa Ordona f. „Orion" II Aleja 18

Żądać wszędzie.

KUPUJEMY STALE:
każdą ilość złomu żelaza
i obiekta do rozbiórki
Ostschrott
Franz Somya
Tschenstochau Strażacka 30.
Rampa Warta.

KUPUJĘ WSZYSTKO
zegarki, obrączki, pierścionki, ubrania, obuwie, materiały, przedmioty codziennego użytku oraz meble. Sobieskiego 5, m. 27, wejście z bramy. 1767

PODESZWY DREWNIANE nowe modele hurtowo poleca wytwórnia form do obuwia Stanisław Skwarczyński, Warszawa, Świętojerska 11. 6,383

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Adam Nabiałek. 1767

Uwaga! Uwaga!
Z dniem 1 czerwca b. r.
zostanie otwarty
chrześcijański
Sklep Komisowy
„MARS"
przy ul. Katedralnej Nr. 4.
Przyjmuje się w komis garderobę, futra, biżuterię oraz wszelkie przedmioty.

Sprzedaż, Kupisz Korzystnie
W SKLEPIE KOMISOWYM
Narutowicza 31.

KUPUJE
złote przedmioty, płace dobrze. Kilińskiego 25, m. 1 od 14-ej — 17-ej. 1749

NIEDROGO kupię używane meble. III Aleja 49, m. 20. 1768

KUPUJĘ WSZYSTKO: zegarki, obrączki, pierścionki, ubrania, obuwie, materiały, przedmioty codziennego użytku oraz meble, ul. Narutowicza 172, front II piętro Janik. 1761

SPRZEDAM rzeźbiony kredens stołowy, stół kuchenny, abażur. Wiadomość Jasnogórska 13, m. 2. 1766

SPRZEDAM maszynę do szycia Singer. P. O. W. Nr. 5, m. 1 1759

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr. 120, wydaną na nazwisko Ryszard Pytel. 1770

POSZUKUJĘ rodzinę Ptasznikowej z Piotrkowa. Zgłoszenia do rodziny z Włodzimierza. Częstochowa, III Aleja 49, m. 20. 1769

SZOPY, drewniane do rozbiórki sprzedam tanio, zaraz, ul. Przechodnia 17, u gospodyni. 1772

DROŻDŻE BIEŻANOWSKIE
znane ze swej wysokiej jakości są codziennie świeże do nabycia. Ł. Piernikarski. Częstochowa, Mała nr. 12.

MATERIAŁ na ubranie, ładny deseń, spodnie sportowe nowe sprzedam. Dąbrowskiego 30 lewy parter.

POTRZEBNY bez do praktyki fryzjerskiej. Hartliński, Narutowicza 162.

ZGUBIONO legitymację bezrobocia nr. 17,039 na nazwisko Plaskacz Stanisław. 1769

Z mojego okna

Mieszkał pode mną, o piętro niżej.

— Niewątpliwie to mój sąsiad. — Myślałam kiedyś, obserwując z okna przystojnego, młodego człowieka, ku domowi zmierzającego. Istotnie on to był. Usłyszałam później stamtąd z dołu odgłos energicznie zamykanych drzwi i zaraz potem piosenkę. Młody silny głos śpiewał o dziewczynie i miłości.

A za oknami w cichej, srebrnej nocy wiosna szła. Rodną obietnicą wilgotna pachniała gleba. Potężna, twórcza radość sobą pijana szerokim błądziła światem.

Wiosna. Tam, tam, na oliszowskich niskich łąkach kaczenice już pewnie kwitną. Stary młyn gaworzy marudząco i sennie, w łozach nad Wartą słowiki się zanoszą trylem wysokim, — a czy też już tarnina kwitnie?

Pod przymkniętymi powiekami obraz majowy. Pole, całe pole kwitnących krzewów tarniny. A za tym polem ciągnie się ciemny, wysokopienny las. Las, — ten las pamiętam. — Wczesna wiosna, ciemno i chłodno. Cienka skóra butów przemokła. Z cicha, metalicznie zęby dzwonią trochę od chłodu, trochę od lęku i wrażenia. — Straszno, przecież straszno. Posuwamy się gęsiego, rękami związani, wśród gęstego mroku i głuszy. Czasami tylko lekki trzask złamanej gałęzi, głośniejszy oddech zamąci ciszę i zaraz z przodu ostrzegawczy, gniewny psyk. — Otwarta polana z ciemnymi plamami wykrotów, z koszmarnymi wykarczowanych, potwornie splątanych, pogiętych korzeni pni, i czujne przywarowanie grzybami pachnących wilgotnym igliwiu w cieniu drzew, i lęk, że może dziś akurat nie przyleca.

Tak cicho, że słyszeć można rytmikę własnego serca. W godzinie przedświtu las stoi milczący i czeka — i my czekamy.

Aż oto szum lotu ciężkiego elektryzuje zmysły, olbrzymi ptak opada z łopotem na otwartą przestrzeń polany. Głaszcze pióra, trzepie skrzydłami, aż skoczył na zwalony pień i zagrał.

Jedyny w swoim rodzaju, potężny śpiew miłości i tęsknoty uderzył w las, aż zakołysały się drzewa i jak gdyby cofnął się mrok.

Wytężone aż do bólu oczy śledzą głuszca. A on podany naprzód, z wyciągniętą szyją, z rozpiętym szeroko wachlarzem, z opuszczonymi lotami — grał.

Gdzieś z leśnych głębin odpowiedział mu śpiew drugi i trzeci. — Znów szum i znów ciemny kształt ptaka ku ziemi opadł i znów i znów... Przyleciały zwabione samiczki. Ożyła polana ptaków weselem, ptaków bujną miłością.

Wiosna. Rodną obietnicą pachnie gleba. Potężna, twórcza radość sobą pijana szerokim błądzi światem. A z dołu, tam z pierwszego piętra, przez szeroko otwarte okno w cichą, miesięczną noc, wybiega piosenka o miłości na spotkanie dziewczynie.

I już w następny wieczór z dołu dobiegał mnie duet dwóch młodych głosów śmiechem przeplatany.

Widziałam ją. Młodziutka o jasnej twarzy i błękitnych oczach, jak ptak przybiegała, niosąc ze sobą śmiech i radość. Strojna, pachnąca, z drobnym wiśniowym kwiatem w bujnych, kasztanowatych włosach. — Z wiśniowym kwiatem, — szkoda, kwiat wiśni krótkotrwały, zbyt szybko umiera. A gdy znudził, kapryśna dłoń, z włosów odpięty, rzucała go gdziekolwiek w pył podwórza, czy ulicy, gdzie zdeptało go życie. Szkoda!

Plotą się dni. Burze nad światem, przewroty polityczne, groza wojny, a życie idzie swoją koleją, kwitnie wiosna, twórczą radością dyszy natura, i co wieczór pokój na dole rozbrzmiewa piosenką i śmiechem.

Aż kiedyś daremnie czekałam na zwykły ten koncert wesela. Dziewczyna nie przyszła. Może wyjechała, a może chora... chora? — e, nie, chyba nie, bo męski głos na dole beztroską brzmi i śmieje się, śmieje...

Z dali, skądś z dali patrzą ku mnie jasne oczy dziewczyny z dziwnym smutkiem, a w myśli jawi się zdeptana wiśni gałązka.

Jakoś w dwa dni później, wracając do domu, natknęłam się przy wejściu na parę, jak mi się zdawało, mocno zajętą sobą. Zmieszana przystanęłam, gdy dobiegł mnie rzewny i proszący kobiecy głos:

— Kocham cię, przecież cię tak bardzo kocham.

I śmiech mężczyzny przykry, obcy.

— To się odkochasz! — Złe słowa, jak sztylet uderzyły w pierś dziewczyny, że się zachwiała i pochyliła. Zostawił ją i gwiżdżąc arie, biegł po schodach na górę. A później trzask drzwi i ostry, donośny głos w głąb mieszkania skierowany:

— Pani Wilska, proszę pamiętać, że dla tej panienki już mnie nie ma w domu — i z naciskiem — nigdy.

Okrutny? — nie, nawet nie.

Patrzyłam za nią, jak szła dziwnie ciężko w szary zmierzch nadchodzącego wieczoru. A w myśli jawi się zwid leśnej polany i znów słyszę, przebrzmiały, wabiący, potężny tęsknotą nie serca, tęsknotą krwi, głuszca śpiew i znów smutek duszę mroczy na wspomnienie cudnej, kwietnej wiśniowej gałązki w pył drogi rzuconej — i żal, żal, że wiosna zbyt szybko przemija i żal dziewczyny.

Zette

Ave Maria!

Kończy się piękny miesiąc maj, który jest poświęcony Matce Bożej. Katolicy upiększyli ołtarze Królowej swej, na kolanach dziękowali Jej za opiekę, za doznane łaski i złożyli hołd Tej, która jest przewodniczką aniołów i świętych. Wszyscy biegliśmy do Jej świętych ołtarzy, wszyscy obsypaliśmy Matkę naszą kwiatami i zielenią i staliśmy pozdrowienia pod Jej tron. Odchodzi piękny miesiąc maj, a za Matką naszą pozostała tęsknota, bo naprawdę, czyż nie były to chwile radosne, kiedyśmy gdy wieczór przychodził kończyć dzień, śpieszyli do Jej ołtarzy? Kochane dzieci śpiewały pieśni na Jej cześć i chwałę i wszyscy byliśmy wzruszeni, młodzi i starzy, bo nam radosny dzień zaświtał, bo rozmawialiśmy z Nią, i rozkoszna wiosna otaczała Jej anielskość upiększyła Jej przybytki i lekki wicher niósł dźwięki śpiewów naszych w cały świat, jak długi i szeroki. Nawet dzwony śpiewały na Jej cześć jednostajnie swoje A-ve Ma-ria... Żegnamy miesiąc Twój matko nasza, Królowo Wszystkich Świętych, z żalem w sercu, ale niezapomnimy o Tobie, i Ty, Matko nasza, nie zapomnij o nas, wspieraj nas w każdym życia dniu, bądź nam radością i weselem i kiedy śmierć nam zamknie oczy, jeszcze wyrwie się z piersi naszych ostatnie słowo — Bądź pozdrowiona!

Niemieckie samoloty bojowe

Niemiecka flota powietrzna - nieustannie uczestniczy w operacjach wojennych na zachodzie, przyczyniając się w dużym stopniu do osiągania wspaniałych wyników w walkach na lądzie.

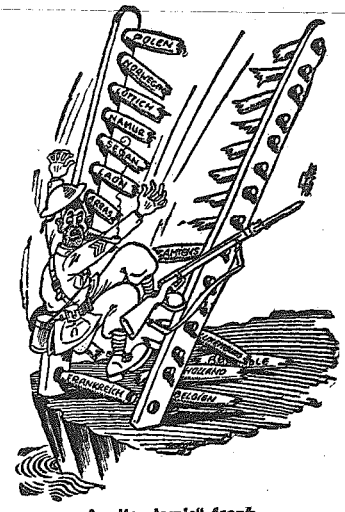

Anglia „łamie" fronty

Reuter donosi: Niepowstrzymanie „przełamując się" z jednej miejscowości do drugiej, Anglia zbliża się do swego końcowego celu.

BIBLIOTEKA NUDNYCH KSIĄŻEK

Jedyną w świecie w swoim rodzaju bibliotekę prowadzi włoski dyrektor filmowy Rio Casselli w Rzymie. Od 25 lat zbiera on bowiem książki z całego świata, a mianowicie te najnudniejsze. Do dnia dzisiejszego biblioteka jego zawiera już 8.600 tomów. Niedawno Casselli wyzwany został na pojedynek przez jednego ze znanych pisarzy włoskich, ponieważ tenże dowiedział się przez brata osobliwego bibliofila, że w bibliotece nudnych książek reprezentowane są również i jego dzieła i to w ilości zbyt pokaźnej, bo obejmują 11 tomów.

HUMOR

Pan Alfons idzie wieczorem w ślad za damą, którą zamierza zaczepić. Nagle dama odwraca się i mówi z oburzeniem:

— Panie, pan się omylił...

Alfons patrzy w jej twarz, mocno już nadgryzioną zębem czasu i mówi zażenowany:

— Rzeczywiście, i mnie się tak wydaje.

*

— Chcesz pójść do kina, ukochana?

— Ach, nie, zostańmy lepiej w domu. Możemy przecież zgasić światło.

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

41)

Widziałam, żeś śledził Marię oczyma. Wiedziałeś zawsze z kim tańczy i z kim przebywa, starałeś się jednak być uprzejmym gospodarzem w stosunku do innych panienek.

Wuj Henryk zasiadł z radcą na niskiej kanapce, palili i rozmawiali, obserwując tańce.

— Może wpaść! — rzekł wuj Henryk głośno, wypuszczając w powietrze kółko dymu.

Kogo miał na myśli?

— Miejmy nadzieję, że się to ułoży — powiedział tamten.

Radca podniósł kieliszek, przepił do wuja i rozmowa o ostatnich wypadkach potoczyła się dalej.

Wniesiono imbryk i zaczęłam nalewać herbatę. Na jednej z tac obnoszono filiżanki, na drugiej ciastka. podszedłszy z filiżanką podstawiłeś ją pod dziobek imbryka, a ja spytałam cicho:

— Jörgen, po co to?

— Nie mów o tym — powstrzymałeś mnie szybko.

Muzyka grała dalej. Policzki panienek płonęły, ruchy chłopców stawały się coraz szybsze, rękawiczki pochowały się w kieszeniach.

Ciocia Tea, żona wuja Henryka, usiadła na kanapie w rogu i przez otwarte na rozcież drzwi przyglądała się tańczącym.

— Smutno mi za Jörgena — rzekła — cały wieczór ma zepsuty.

— To jeszcze niewiadomo — odparłam, by coś powiedzieć. — Powinien się zżyć z taką ewentualnością.

— Tak, lecz sądzę, że u Jörgena jest to znacznie głębsze, niż bywa zazwyczaj. A potem — właśnie dzisiaj...

— Zapewne. Ale na to rady nie ma!

— Mamo, nie masz prawa... — powiedział mi twój wzrok.

To wszak była wasza osobista sprawa.

Nie mogłam tego zupełnie pojąć owego wieczoru, lecz wy wiedzieliście o co chodzi. Ostatni walc zagrano, aleście go nie tańczyli ze sobą.

Gdy pomyślę o tym dniu — ciężko mi na sercu. Cień jakiś padł na ciebie i twój los, blask wiosennego wieczoru zgasł. Cień ten przyniósł ze sobą przepowiednię zmiłkomości wszystkiego, nawet młodości i kochania.

Nie wiem, czy ktokolwiek jeszcze pamięta, jak było cicho i biało na dworze.

Gdy po balu wszyscy spieszyli się pożegnać i zapełnili przedpokój, powiedziałeś gorączkowo:

— Jadę do miasta.

— Powrócisz zapewne ostatnim pociągiem?

— Owszem.

Wyszliście wszyscy i dom zaległa pustka.

Tyle miałam sprzątania, że nie mogłam myśleć o śnie. Ojciec był zmęczony i poszedł się położyć. Kirsti od dawna już usnęła na kanapie, babcia powiedziała dobranoc i udała się do siebie. A ja się długo jeszcze krzątałam, chowając srebro, ustawiając szkło w kredensie.

A myśli wędrowały swoimi drogami.

Nareszcie będą mogli być przez chwilę sami, myślałam, może im się uda znaleźć miejsce w pustym przedziale. A potem pójdą pustymi ulicami i będą mogli szeroko pomówić o wszystkim. Pożegnają się na schodach, gdy Maria będzie otwierała zamek swoim kluczem. Wszystko się dobrze i pomyślnie składa.

Ale czemu, pomimo to, było mi tak smutno na duszy? Jak gdyby coś odchodziło. Ano tak, życie rzadko tworzy bajki dla ludzi w tym wieku. A jednak nie tylko to wprawiało mnie w smutny nastrój. Może tak sprawił powrót zimy? Może listki zostaną uszkodzone przez śnieg i będziemy zmuszeni przez całe lato patrzeć na pomarszczoną zieloność? Czy też może w jakiś sposób przerwie się radość w tym domu i nastąpi pustka?

Czemu mi takie myśli do głowy przychodziły?

Toć dla listków było lepiej, że mają się pod czym ukryć, gdy rano cichaczem przyjdzie mróz i wyciągnie po nie kościste palce. A zresztą — tak oto jest w życiu, że najmilsze jest lato, a po nim znowu zima nadchodzi — i żyje się nadzieją, że mrozy odejdą. Tak jest.

Przed położeniem się rozsunęłam firanki i zapaliłam lampę, aby Jörgen widział, że jeszcze nie śpię.

Zaczął padać deszcz, krople uderzały o okno; dźwięczało to jak monotonny, smutny śpiew.

Słuchając go, zadrzemałam, lecz obudziło mnie otworzenie drzwi z werandy. Usłyszałam kroki na schodach, potem do drzwi. Tyś wszedł, Jörgen.

Czy mogę ci o tym wspominać? Czy cię to nie zabolii? Ach nie, tyś teraz przeszedł ponad tym. A przecie to wszystko należy do życia, któreśmy razem przeżyli.

Wniosłeś ze sobą świeżość ciepłego deszczu.

— Czyś bardzo zmókł? — spytałam.

— Zupełnie nie — odparłeś szybko — i nie jest wcale tak bardzo zimno. Prosili się kłaniać, wszyscy się tak świetnie bawili.

— Kto wszyscy?

— Każde z nich, Olawi i Jussi i Maria — i mówili, że dobrze by było częściej to powtarzać — mieli na myśli nie tylko tańce, ale wszystko inne — być na wsi — u nas — z całym sąsiedztwem — ludzie wszelkich wieków razem — i tak dalej.

— A ty sam, Jörgen, dobrześ się bawił?

— Naturalnie, ja też.

Zawahałeś się, znać było, że się męczysz, potem dodałeś prawie gwałtownie:

— A jeśli nie było tak, jak być mogło, to nie to mi przeszkadzało, co przypuszczasz.

— Tylko co?

Spojrzałeś na mnie i zaczerwieniłeś się po białka oczu, i jak gdyby chcąc wprowadzić w czyn postanowienie, któreś przedsięwziął w samotnej drodze powrotnej, wybuchnąłeś potokiem słów.

— Przecie na ten wieczór czekałem, nie masz pojęcia, jak długo — nic innego nie robiłem, tylkom czekał, od tygodni, od miesięcy!

— Jak to?

C. d. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada